

KINO-TEATR
"MODERN"DZIS
Jeden z najlepszych obrazów!
"TAJFUN" dramat
japoński
w 5 cz.Dział wokalnokabaretowy:
OSTATNIE DNI
występują p.p. REDENOWIE i p. M. ZONER.A N O N S I
We czwartek 31/7.Benefis **H. REDENOWEJ.**Nieodwołalnie ostatni występ
Specjalny wieczór śmiechu.
Szczegóły w afiszach.

Prawo głosu mają także kobiety, tak jak przy wyborach do Sejmu ustawodawczego, które ukończyły lat 21.

Na radnego wybranym być może, czyli posiada bierne prawo wyborcze ten obywatel państwa polskiego, który ukończył 25 lat życia i umie czytać i pisać po polsku.

Prawa głosowania są pozbawione osoby, będące pod kuratelą, lub upośledzłą oraz pozbawione praw całkowicie lub częściowo na mocy wyroków sądowych oraz szynkarze i właściciele domów rozpusty.

Obowiązek sporządzenia list wyborców ciąży na prezydencie miasta.

Wykazy te winny być sporządzone według alfabety oddzielnie dla każdego obwodu głosowania, to znaczy, że przed ich sporządzeniem prezydent miasta winien cały wielki Białystok podzielić na poszczególne obwody wyborcze tak, jak to było przy wyborach do Sejmu.

W wykazach tych musi być podane imię i nazwisko wyborcy, jego wiek, zajęcie i miejsce zamieszkania, t. j. adres dokładny.

Wybory dokonywane są na lat trzy.

Ilość radnych, jacy mają być wybrani, zależy od ilości mieszkańców miasta.

Na zasadzie ordynacji wyborczej, miasta, liczące ponad 45.000 mieszkańców, wybierają 34 radnych a nadto po jednym na każde rozpoczęte 5.000 podad 45000.

To znaczy, że miasto liczące 60000 mieszkańców, wybiera radnych 34 + 3, czyli 37.

Miasto liczące ponad 100.000 mieszkańców wybierają 45 radnych a nadto po jednym na każde dalsze 10.000 mieszkańców.

Jaka jest liczba mieszkańców Wielkiego Białegostoku jeszcze ściśle nie wiadomo i dlatego trudno narazie orzec, ile radnych wybierać będziemy.

Dzięki utworzeniu Wielkiego Białegostoku — według obliczeń przypuszczalnych — ludność szczerze polska stanowi 55 proc. ogólnej liczby mieszkańców, to znaczy, że przy wyborach do Rady miejskiej będzie miała zapewnione zwycięstwo, t. j. wybór większości radnych polaków, — o ile stawi się do urny wyborczej i o ile głosować będzie na jedną jedyną listę kandydatów.

A skoro tak, w porę winien zawiązać się komitet polski przedwyborczy, złożony z przedstawicieli ogółu mieszkańców polskich, bez względu na ich przekonania polityczne, komitet, który ułoży kompromisową listę kandydatów polskich.

Utworzenie takiego komitetu jest niezbędne także i z tej przyczyny, że zadaniem jego będzie uświadomienie przedmiotu i wsi przyłączonych do miasta, o obowiązku Rady miasta i o obowiązkach wyborców.

A na to potrzeba czasu sporo.

B. F.

TELEGRAMY.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 29 lipca 1919 r.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Na południe od Łuchie doprowadziły nas lokalnie potyczki do zajęcia wsi Goltyski i Kryszyłowice. Po odparciu ataków na odcinku Włodzki (koło Radoszkowic) przeszły nasze oddziały do kontrataku i rozbiwszy nieprzyjaciela zmusiły go do cofania się w kierunku Mińska.

W pościgu za pobitym nieprzyjacielem nasze oddziały zajęły linię Machi — Goroski — Walczyce — Kalinki. Patrole dotarły do Zaslawia i Lotaryli.

Dotychczas wzięto przeszło 500 jeńców, dużą ilość karabinów maszynowych i wielką ilość taborów.

Kilka krtnie ataki bolszewików na północ od Wilejki zwycięsko odparto. Wzię-

liśmy przy tem 200 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Pod Duksztami i Rymaszczanami walki w toku.

W zajętych przez nas w d. 26 b. m. Augustowie urządzono niebywałą owację dla naszego wojska. Tłumy ludzi z całej okolicy z radością witają wojska polskie.

FRONT POLESKI.

Atak bolszewików pod Mokrowicami zwycięsko odparto.

FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.

Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem na odcinku Brody—Radziwiłłów ruszyły bataljony bolszewickie do ataku, który załamał się w ogniu naszej artylerji i piechoty.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Haller, pułkownik.

Nasze granice wschodnie.

Paryz 29-7 (PAT)

Najwyższa Rada ententy wybrała komisję, która wytyczy granice wschodnie Polski. Do komisji należeć będą oficerowie wszystkich mocarstw ententy.

Dymisja Dowbora.

Poznań 29-7 (PAT)

Nieporozumienia pomiędzy Naczelną Radą Ludową a gen. Dowbor-Muśnickim usunięte; generał cofnął prośbę o dymisję.

Wilno do Polski.

Warszawa, 29-7. (PAT)

Dzisiaj delegacja kolejarzy wileńskich była u marszałka Trampeczyńskiego i złożyła mu petycję o przyłączenie ziemi wileńskiej do Polski.

Ułani poznańscy.

Poznań 29-7 (PAT)

Z powodu poświęcenia sztandaru i pułku ułanów poznańskich dzisiaj odbyła się uroczysta Msza polowa, którą celebrował dziekan polowy, ks. Prądzyński.

Morgentau o żydach.

Paryz 29-7 (PAT)

Hawas donosi: Senator Morgentau w rozmowie z dziennikarzami francuskimi powiedział, że krótki jego pobyt w Polsce przekonał go, że pogłoski o pogromach żydów w Polsce są nadzwyczaj przesadne. Żydzi polscy zapominają, że równe prawa pociągają za sobą równe obowiązki. Jeżeli żydzi polscy chcą szczerze współpracować z Polską, powinni pójść za przykładem żydów amerykańskich, którzy przede wszystkim są patriotami amerykańskimi.

„Moment“ skłamał.

Warszawa, 29-7. (PAT)

Biuro prasowe Ministerjum spraw wewnętrznych oświadcza, że podania przez „Moment“ w Nr. 144 z dnia 27 d. m. wiadomość o zastrzeleuiu 6 żydów w Praszce jest fałszywą, gdyż po przeprowadzeniu śledztwa

okazało się, że fakt podobny miejsca nie miał. Redaktora „Momentu“ pociągnięto do odpowiedzialności.

Wielki piec.

Warszawa 29-7 (PAT)

Dzisiaj pod Częstochową uruchomiono w Hucie B. Hantke pierwszy obecnie w Polsce wielki piec.

Straszny pogrom.

Wiedeń, 29-7. (PAT)

Z Bukaresztu donoszą: Agencja rumuńska otrzymała wiadomość z Odessy, że po wejściu wojsk gen. Grigorjewa do Odessy urządzono tam straszny pogrom żydów.

Dzielnice żydowską otoczono, poczem urządzono rzeź, z której nie wyszedł cało ani jeden żyd. Następnie dzielnicę tę podpłonono. Pożar trwał 3 dni i 3 noce.

Pod wrażeniem tego pogromu żydzi na Ukrainie i Besarabji zarządzili 14 dniową pokutę.

Wina Niemiec.

Oskar Mueller, współpracownik dziennika „Deutsche Allg. Ztg.“ w artykule „Dlaczego zmazani byliśmy udać się do Wersalu?“ po raz pierwszy donosi o nocie, którą nuncjusz w Monachjum Pacelli przesłał był w dniu 30 sierpnia 1917 roku do kanclerza państwa Michaelisa. Pacelli donosi w tej nocie, że rząd angielski za zgodą rządu francuskiego wysłał telegram do Watykanu. Wierna kopja tego telegramu przesłana została przez kardynała Gaspari do Michaelisa. Rządy Francji i Anglii wyraziły życzenie pozostania propozycji Niemiec w kwestji opróżnienia i odbudowy Belgji. Ambasador angielski przy Watykanie wyraził życzenie otrzymania odpowiedzi Niemiec na tę depeszę, a to za interwencją dyplomacji papieża.

W artykule swym wyrażuje Mueller, że pokojowa rezolucja Reichstagu z roku 1917, zaproponowana przez Erzbergera, miała zawierać deklarację w sprawie Belgji, lecz rezolucja ta wywołowała opozycję ze strony nacjonalistów. Większość Reichstagu była już wówczas przekonana, że Niemcy dalszą wojnę nie uzyskają lepszego pokoju, lecz raczej osiągną go drogą ścisłej deklaracji w sprawach, które tak niepokoiły

ententę. Opozycja konserwaty-
stów, stronnictwa wojskowego i
kół przemysłowych uniemożliwiła
Michaelisowi krok pokojowy.

Sprawę tę porucił także Erz-
berger na zgrupowaniu międzynarodowym
w Welfmarze. Płasa niemiecka
omawia obecnie wkurzenia Erz-
bergera oraz ogłasza list Luden-
dorffa, który tłumaczy stanowisko
kwatery wobec sytuacji, wytwor-
zonej próbą nawiazania rokowań
pokojowych, podjętą przez Anglię.
Wypowiedział się również w
„Kreuzzeitung“ Hefferich.

Rewelacje Erzbergera wywołały
we wszystkich warstwach ludności
Niemiec głębokie wrażenie. Stwier-
dzają, że kanclerz, przechylający
się pod względem politycznym na
prawo, zepsuł możliwość sprawie-
dliwego pokoju opartego na porozu-
mieniu. „Vorwärts“ żąda po-
stawienia Michaelisa przed try-
bunał państwowy z powodu zbrod-
niczego działania przez unicestwie-
nie angielskiego kroku pokojowego,
o którym Niemcy dopiero teraz
się dowiadują.

Z miasta

KALENDARZYK

Dzisiaj Julitty.

Jutro Ignacego Łopoli Heleny.

Wystawa Stroików Ludow- wych

Dzisiaj o godzinie 3 po południu otwarta będzie wystawa pol-
skich stroików ludowych. Wystawa
potrwa tylko jeden dzień, i
obejmuje kilkadziesiąt eksponatów
(akwarele). Zamiat upłaty za
wejście zbierane będą dobrowol-
ne datki na Polską Macierz
Szkołną. Wystawa umieszta się w
gmachu b. szkoły realnej.

Zwracamy jeszcze raz uwagę
na to, że wystawę można zwie-
dzić tylko dzisiaj od g. 3 do 5
pp.

Spis ludności.

Z powodu ogłoszenia wyborów
do Rady miejskiej zarząd miasta
postanowił zarządzić w niedzielę
jedno dniowy spis ludności wiel-
kiego Białegostoku, na którego
zasadzie ujął sporządzone listy
wyborów w każdym poszczególnym
obwodzie.

Ktoby chciał wziąć udział w
przeprowadzeniu spisu, raczy
zgłosić się do magistratu.

Praca ta będzie pilna.

W T. K. M.

W poniedziałek o godz. 7
wieczorem prezydent miasta zwo-
łał posiedzenie członków Tymcza-
sowego Komitetu miejskiego, w
celu zatwierdzenia 35 ważnych spraw,
będących na porządku dziennym.

O godz. 7 i pół zaczęli napły-
wać członkowie Komitetu. O godz.
8 zgromadziło się 7 Polaków i 9
żydów, lecz posiedzenia nie moż-
na było rozpocząć, ponieważ
frakcja żydowska odbywała nara-
dy poufne w jednym z pokojów
bożnych.

Czekano do godz. 1/4 napróżno
na quorum. Dopiero kiedy prezy-
dent zawiadomił, że przesiadła
frakcja żydowska nie wejść do sali,

damknie posiedzenie z powodu
braku kompletu, zdolnego do po-
wzięcia uchwał prawomocnych,
weszło 9 członków frakcji żydow-
skiej.

W ich imieniu p. Hepner o-
świadczył, że wzmą udział w
obradach, o ile będą zatwierdzone
ich żądania w sprawie dopuszcze-
nia członka frakcji żydowskiej do
kierownictwa wydziałem aprowi-
zacji.

Obrazy nad tą sprawą trwały
długo. Dopiero kiedy na żądanie
prezydenta odczytano przepisy,
obowiązujące wydział aprowizacji
i kiedy wyjaśniono, że odpowie-
dzialność za działalność tego wy-
działu spada na prezydenta mia-
sta, jako właściwego kierownika,
kiedy p. Puchalski oświadczył, że
na zastępcę swojego może powo-
łać tylko taką osobę, której cał-
kowicie ufać może — skazało się,
że dalsze obrady nad tą sprawą
są bezcelowe.

Kiedy wyjaśniono dalej że sprawa
ta nie znajduje się na porząd-
ku dziennym, nie może być włąc-
zana, p. Hepner w imieniu
swóich towarzyszy zgodził się
o udział w obradach dalszych,
pod warunkiem przecież, że sprawa
udziału członków frakcji ży-
dowskiej w zarządzie wydziału a-
prowizacji będzie „otwartą“.

Następnie zatwierdzono wybor-
nowych członków Komitetu z gmi-
ny żydowskiej na miejsce pp.: Ja-
nowskiego, Pinesa, Barana, May-
zela, którzy ustąpili, oraz na
miejsce nieobecnych pp. Kemp-
nera i Tryllinga.

Na ich miejsce weszli do ko-
mitetu pp. Fraisk, Hepner, Stu-
czyński, Serlin, Każ, Szmiłiel-
ski.

Zatwierdzono protokół poprzed-
niego posiedzenia, oraz protokół
komisji finansowej z d. 17 b. m.,
komisji robót publicznych z d. 19
b. m. i komisji rogatkowej z d.
22 b. m.

Sprawą wodociągów, mającą
związek z robotami publicznymi
odłożono z powodu braku danych
co do ich kosztów.

Aż 24 sprawy niezatwierdzone
odłożył do nowego posiedzenia,
zapowiadającego na wczoraj.

R. O. M.

W Poniedziałek przybył do Bia-
łegostoku p. Zwolinski, specjalny
delegat Rady Głównej Opiekuń-
czej z Warszawy w celu zbada-
nia działalności Rady Opiekuńczej
Miejskiej i Rady Opiekuńczej po-
wiatowej.

Na posiedzeniu, odbytem wie-
czorem w Centrali postanowiono
na razie zwinąć Radę Opiekuńczą
miejską, działającą pod kierunkiem
dra Knaplińskiego, a to z przy-
czyny tarć, nieporozumień i skarg
związków międzynarodowych na
to, że delegaci ich nie są dopusz-
czani do kierownictwa sprawami
R. O. miejskiej, chociaż do zasi-
lania jej skromnych finansów zwią-
zki owe niczem się nie przyczy-
niły.

Dodamy, że R. O. miejska by-
sekcją Rady Opiekuńczej powia-
towej, która pod kierunkiem pre-
zesa p. P. Eilipowicza działać bę-
dzie nadal dla dobra ubogich.

R. O. P.

Dzisiaj o godz. 7 wieczorem w
Centrali odbędzie się posiedzenie
Komitetu wykonawczego Rady o-
piekuńczej powiatowej.

Zapasy cukru.

W piątek zaznaczyliśmy, że w
składach Rady Opiekuńczej znaj-
duje się zapas cukru, świeżo za-
kupionego.

Dodajemy, że zapas ten wyno-
si: 120 worków cukru żółtego po
100 kilogr., 123 worki cukru bia-
łego po 80 kilogr., 49 worków
białego po 100 kilogr. i 100 wor-
ków kostki po 100 kilogr. — (nie
funtów)

„Zjednoczenie“.

W teatrze „Palace“ przybyło
przeszło 400 członków kooperaty-
wy „Zjednoczenie“ istniejącej 3
miesiące na zgromadzenie spra-
wozdawcze.

Na przewodniczącego powołano
posta do Sejmu p. Zmitrowicza,
na sekretarza p. Parlinowicza.

Sprawozdanie odczytał prezes
kooperatywy ks. A. Zaleski, który
wiele pracy i zabiegów poświęcił
dla nowej placówki polskiej, li-
czącej przeszło 1.500 członków.

Obrót kasowy wynosił półtora
miliona marek, zaś po obliczeniu
wszystkich wydatków czystego dó-
chodu pozostało 40.000 mk., co
oświadczy pomyślnie a zdrowej
gospodarce zarządu i pracowników
sklepowych.

Po odczytaniu sprawozdania po-
seł p. Zmitrowicz zaproponował
przyłączenie kooperatywy „Zjed-
noczenie“ do Związku centralnego
Stowarzyszeń spożywczych „Spo-
łem“ w Warszawie, co też jedno-
myślnie przyjęto.

W końcu przystąpiono do wy-
boru nowego zarządu.

Ks. A. Zaleski odmówił dalsze-
go prezesostwa, gdyż pragnie po-
święcić się dalszym studjom teo-
logicznym, jednak przyrzekł, że
nadal będzie pomagał swą radą i
wskazówkami.

Do zarządu wybrano: p.p. Tar-
janowicza, Goetza, Januszka, Ko-
ciokowskiego, Rymińskiego, Char-
zyńskiego, Słowikowskiego, Koro-
la, Nierodzika; na zastępców: So-
snowskiego, Kurnicką, Wolfarta,
Janowskiego. Komisja rewizyjna
pozostała stara.

Wczoraj w lokalu Centrali od-
było się posiedzenie zarządu, któ-
ry ukonstytuował się jak nastę-
puje p. Parljanowicz (prezes) p.
Goetz (zastępca prez.) p. Kow-
ko (sekretarz) p. Kociokowski
(skarbnik)

Za uchybienia sanitarne.

Za uchybienia sanitarne w czer-
wcu r. b. na grzywny skazani zo-
stali następujący właściciele do-
mów:

1) Berek Wilczyk — ul. Mły-
nowa Nr. 42 na 50 mk.

2) Moszko Judkes — ul. So-
snowa Nr. 13 na 100 mk.

3) Pitiuk — ul. Piwna Nr. 11
na 50 mk.

4) Kaater — ul. Sucha Nr. 4
na 150 mk.

5) Epsztejn — ul. Mazowiecka
Nr. 13 na 100 mk.

6) Teresszczański — ul. Żelazna
Nr. 39 na 50 mk.

Zapytanie?

Otrzymałmy list następujący:
„Na rzecz takich to inwalidów
i jeńców wojennych urządzono w
niedzielę w mieście naszym sprze-
daż znaczkami i koncerty „lotne“?

Kto funduszem zebrany będzie
rozporządzał i przed kim zda ra-
chunek z rozdawnictwa?

Czy kontroli w tej sprawie nie
rozciągnie państwowa ekspozytura
sekcji opieki nad inwalidami M.
S. W.?

Pytam o to dlatego, że krążyła
pogłoska, jakoby ofiary niedzielne
mogły być użyte na rzecz jeńców
bolszewickich.

Co to znaczy?

Informują nas, iż funkcjonarju-
sze składnicy miejskiej (Monopol)
podczas wydawania owoców i
jarzyn suszonych bezpłatnie na a-
sygnację, wydawane przez wy-
dział aprowizacyjny miejski dla
ludności ubogiej niedoważają 2 do
3 funtów owoców podług wyraź-
nie wypisanej ilości funtów na
asygnacji. Pewna kobieta, otrzy-
mawszy w składnicy miejskiej
produkty, przyszedł do mieszka-
nia zważyła je na wadze, brako-
wało do wagi 3 fun. Chcąc prze-
konać się, czy niedoważka popet-
niona została wskutek jakiegoś
nieporozumienia zwróciła się do
funkcjonariuszów z prośbą o dowa-
żenie brakujących produktów.
Prawda, funkcjonariusze „błąd“
swoją sprostowali, ale jak? Do-
łożyli trochę jarzyn suszonych, zaś
czego było więcej brak np. su-
cych jabłek dotożyli bardzo mało.

To uwzględnienie reklamacji
nasuwa uwagę, że funkcjonarju-
sze składnicy widocznie dobrze
wiedzą, że przy ważeniu popet-
niają omyłki, w każdym razie nie-
dopuszczalne. Mylić się oni nie
powinni, zbyt często, aby nie da-
wać przyczyny do podejrzeń.

Kradzieże.

— Wczoraj w nocy Judelowi
Szulcowi (Sienkiewicza 51) skra-
dziono ze sklepu większą ilość
papierosów i według wartości
przeszło 7320 mk.

— Włościance wsi Chraboby
Feliks Zakowskiej nieznanymi spraw-
cy skradli z mieszkania półno
wartości 2000 mk.

— Z mieszkania Pereja Kusie-
la (Zamenhofska 35) skradziono
różne rzeczy, ocenione na 1160
mk.

Straszna zbrodnia.

Mieszkaniec wsi Wygoda pod
Białymstokiem Jan Wilczak od
dłuższego czasu żył w wiecznej
klótni z dziećmi — córką i synem.

Przyczyna niezgody było to, że
ojciec, jako wdowiec, chciał oze-
nić się z niejaką Glińską.

Wilczak nieraz skarżył się w
policji, że dzieci go krzywdzą itd.

Dnia 27 b. m. o g. 7 i pół
wieczorem córka Wilczka powia-

domiła policję o zaginięciu brata
swego od piątku ubiegłego ty-
goenia.

Na wsi o tem do zagrody
Wilczka wyjechali i natychmiast
naczelnik policji powiatowej p.
Hepner, komisarz policji krymi-
nalnej p. Rieglert oraz kilku u-
rzedników policji śledczej.

W mieszkaniu Wilczka władze
zauważyli na stole, nakrytym,

ślady krwi. To obudziło podjęcie policji, przystąpiono więc do szeregówowej rewizji mieszkań, gdzie prócz śladów krwi na obrusie nie zwracało nic podejrzania.

P. naczełnik Hepner polecił urzędnikom obejrzeć dokładnie podwórze.

Po upływie kilkunastu minut jeden z urzędników wykopał z świeżo zakopanego dołu nogę człowieka. zaczęto głębiej kopać i wykopano trupa zaginionego Wilczka.

Według słów mieszkańców wsi J. Wilczek dół ten wykopał jako-by dla zakopania różnych nieczystości.

Pierwotne śledztwo wykazało, że mordercą był sam ojciec!

Powracając do miasta policja na ul. Sienkiewicza zauważyła J. Wilczka powracającego do domu. Aresztowano go i osadzono w areszcie.

Dzięki zrealizowanemu badaniu, przeprowadzonemu pod kierunkiem pp. Hepnera i Riegierta, dowiedziano się szczegółów mordu:

Oto okazało się, że w piątek, gdy syn powrócił z miasta, przemoczony na wskroś z powodu deszczu położył się do łóżka.

Siostry zaś jego wówczas nie było w mieszkaniu.

J. Wilczek, widząc, że syn usnął, uderzył go siekierą w głowę tak mocno, że syn wkrótce skonał. Następnie przeniósł trupa do chlewa, pod którym był wykopany dół, wrzucił go do niego i zasypał.

Trupa zopawiono do przyjazdu sędzięgo śledczego.

Z Dojlid.

W odpowiedzi na list z Dojlid pomieszczony w nr. 88 otrzymaliśmy wyjaśnienie następujące:

Młodszy syn mój chciał wstąpić do szeregów, gdy starszy syn leżał chory na tyfus. Ponieważ zaczęły się plne wiosenne roboty w gospodarstwie, zatrzymałem młodszego syna w domu, nie broniąc mu, ostatecznie wstąpienia do szeregów, gdy starszy syn zupełnie wrócił do zdrowia.—Gdy jeden z mieszkańców, znany próżniak, zwrócił mi uwagę, dla czego ja syna do wojska nie puszczam, gdy on swego wysłał, odpowiedziałem mu, że dobrze

zrobił, bo przy jego próżniactwie syn jego nie miałby przy nim co jeść.

Co się tyczy podziału artykułów żywnościowych, to autor najwidoczniej ma na myśli swego ojca, bo innego starego reemigranta w Dojlidach nie ma. Nie potrzebnie ukwilił autor list w frazesy o armii Polskiej. Nie mogło być mowy wówczas o jego synach, jako żołnierzach, bo żaden jeszcze w wojsku nie służył, lecz jeden z synów wkrótce wstąpił.

Żywności zaś otrzymał tyle, na ile dał pieniędzy. Bezpłatnej żywności nie miałem, a płacić za niego ze swojej kieszeni nie mam żadnego obowiązku.

O prawdziwe słowa molch może Szan. Redaktor dowiedzieć się u gospodarzy wsi „Dojlidy“:

* Kazimierza Wasiluka.

Jakóba Wasiluka.

Michała Wasiluka.

Piotra Domanewskiego.

Kazimierza Cieśluka.

Racz Sz. Panie Redaktorze zamieścić to wyjaśnienie w swoim poczytnym piśmie i przyjąć wyrazy szacunku i poważania od Sołtysa K. Karolczuka.

WEŁ. OLSZYŃSKI.

Lipa.

Historja tej lipy ginie w jakiejś tajemniczej mgłę. O wszystkich innych drzewach i krzewach, rosnących w Krzyżowej alei albo i w parku całym, mówi się zwyczajnie, obojętnie, że to klon, dalej tople, a tam i lipy, i w wyobraźni rysują się różnokształtne kontury drzew, grubych i cienkich, starych i młodych, jak to bywa w przyrodzie, i nic ponadto. Tylko o tej lipie w Krzyżowej alei mówi się inaczej, jakgdyby to było nie drzewo, a jakaś istota z bajki czy legendy. I tylko stryj Tomasz wie o niej podobno wszystko, lecz niewiadomo dlaczego jest bardzo powściągliwy w opowiadaniu.

Największym zaufaniem stryja Tomasza cieszyła się Jańcia.

Razu pewnego, gdy byli tylko we dwoje, stryj Tomasz zaczął mówić o tej krzyżowej lipie...

— Bo to widzisz, Jańciu, drzewo święte, i miejsce święte!... Dziada swego pamiętasz?...

— Nie pamiętam!...

— A tak, nie pamiętasz! Bo to dopiero masz lat osiemnaście, a dziadek Paweł nie żyje już dawno!... lat chyba ze czterdzieści, a może i więcej!...

— Według mego rachunku pięćdziesiąt dwa.

— Może być, może być, Januś!... Ja pamiętam!... Miałem wtedy lat chyba dwadzieścia, a może i więcej!...

— Według mego rachunku dwadzieścia cztery—poprawiła Jańcia.

— Może być, Januś! Ty lepiej pamiętasz, młodszal!... A z dziadem Pawłem i księdzem Franciszkiem!...

Tu stryj Tomasz zniżył głos, ujął w drżące dłonie głowę Jańci i szeptem mówił coś długo, długo w same ucho. Gdy potem twarz odwrócił, bladeść jakaś niezłomska okrywała policzki, czoło i skronie i tylko oczy w obwódkach czerwonych świeciły fosforycznym blaskiem i patrzyły szeroko otwarte gdzieś w przestrzeń.

Jańcia złożyła ręce, jak do modlitwy, i zażwionem okiem patrzyła w tę samą stronę, twarzą tylko z mocą jakąś i postanowieniem.

Potem stryj Tomasz wstał powoli, Jańcia ujęła go pod ramię i tak oboje poszli do parku.

Zmrok wieczorny stał szerokie cienie między drzewami, spowijał krzewy w ciemnoszare opony dziwnej jednostajności, że wyglądały niby pochyle postacie modlących się beduinów, albo pogańskie nagrobki na starym cmentarzu.

Skośne pasma pełzały po ścieżkach, niby cienie jakichś niewidzialnych istot, blakających się po ciemnych alejach. Czasami zaopotało coś między konarami wielkych lip i topoli, to znowu kwilenie ciche rozlegało się przeciągłe w leszczynowym podszyciu, albo wołanie nocne jakiegoś cmentarnego ptaka.

Jańcia tuliła się do stryja Tomasza, roziskrzonym okiem wytrywała się w ciemność, goniona przesuwającymi się wstęgami cieniów.

Szli tak do Krzyżowej alei. Pod lipą ukłękli oboje. Stryj Tomasz wyjął z zanadru małe drewniane pudełeczko, otworzył je i położył delikatnie pod lipą...

— Dziadek Paweł widzi nas i słyzy!... Kiedy ksiądz Franciszek ostatni raz mszę na tym miejscu odprawiał, dom stanął w płomieniach, a od strony włóski grodzki stalowy sypał się po parku... Gdy trzeci raz Agnus Dei mówił, syknęło mi coś koło ucha!... Pamiętam, Januś, dobrze pamiętam! Ksiądz Franciszek na kolanie upadł!... Zdążył jeszcze tylko mserere powiedzieć!... Dziadek Paweł!... już wiesz!... z miejsca nie ruszył!... Ja obok niego!... Opadł plecami o tę lipę czekaliśmy!... U naszych nóg leżał w ornacie ksiądz Franciszek!... Dziadek Paweł!... już wiesz!... ostatni strzał wymierzył, krwią brocząc!...

Na ornat krew dziadka Pawła spłynęła!... Co dalej—już wiesz!... Ornatu kawałek z krwią dziadka Pawła w tym pudełku!... Po śmierci mojej weźmiesz to, Jańciu—albo teraz ci oddam!... Januś, pamiętaj!... krew dziadka Pawła, księdza Franciszka i moja!... I lipa widzi i słyzy!... Lipa mnie broniła!... Januś, pamiętaj, to święte!...

Stryj Tomasz drżał cały, a głos niby przetrącony słup kruszczy, złamał się w gardle i ugrzązł w piersi. Jańcia z całej siły wpiła się palcami w ramię stryja Tomasza, chyliła się coraz niżej, przygłębia rozpaloną wilgotną twarzą do jego ręki i, całując kości stą dłoń, szeptała nieprzytomnie: — Przysięgam, stryju, przysięgam!...

(c. d. n.)

Fortepjan używany.
Sprzedaje się. Wiadomość—Sokolniska 45.

Trzy lokale (9, 4, 18 pokoi) przy ul. św. Rocha (d. Staroszosowa) Nr. 27 — do wynajęcia. Szczegóły — ul. Grunwaldzka (b. Kałowa) Nr. 41 od 8 do 5 po poł.

DO SPRZEDANIA

5 folwarków z zabudowaniami,

w całości lub pojedynczo a nawet na parcelację. Ziemia dobra pszenna; łąki i las. Wiadomości: Białystok, Bank Piotrogrodzko-Ryski u kasjera, lub też w osadzie leśnej Izoby, za Zieloną u p. Thona.—

Najlepsze francuskie, szybko tnące:

SWIDRY DO METALI. STAL

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

KRZYSZTOF BRUN i SYN.

Skład towarów żelaznych, narzędzi, okuć, artykułów rolniczych, naczyń i przyborów kuchennych

WARSZAWIE, plac Teatralny.

Dom Handlowy

I. OTFFINOWSKI

WARSZAWA, Al. Jerozolimskie 59.

Tel. 234-51 obok Dworca Wiedeńskiego.

Artykuły pierwszej potrzeby, techniczne, budowlane, chemiczno-aptekarzkie. Zamówienia wykonywa się wraz z pozwoleniem na wywóz i ubezpieczeniem

w drodze na najgodniejszych warunkach.

PARCZ I SWIERZBĘ łączy mydlana maść „EKWOL-HEBDA”.
u koni, bydła
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

T-wo E. HEBDA i S-ka Warszawa, Elektoralna 18. Sprzedaż na
gub. Grodzieńską J. Malinowski skł. apt., Grodno.